Nr. 49. Nakład 2000 egz. Wtorek, dn. 29 kwietnia 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m'lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Fałszowanie historji.

Do jakiego stopnia zaciekłość partyjna potrafi zaślepić ludzi skądinąd niewątpliwie godnych szacunku, tego przykładem służyć może artykuł p. Michała Obiezierskiego, w n-rze świątecznym, wileńskiego konserwatywno - sanacyjno - monarchistycznego „Słowa", poświęcony 11-tej rocznicy zdobycia Wilna.

Artykuł zatytułowany został **„W jedenastą rocznicę oktrojowania wielkości".**

Na wstępie autor tłumaczy znaczenie wyrazu „oktrojowanie":

„Wydawanie, narzucanie jakiegoś rozporządzenia, czy też ustawy z racji wyższej władzy — z mocy monarszej — nazywa się oktrojowaniem".

Po takiem zaś wstępnem wyjaśnieniu czytamy:

„Dzień 20. kwietnia, jako rocznica zdobycia przez Józefa Piłsudskiego Wilna, zmusza nas od szeregu lat do stałego podkreślania niezbitego faktu, iż w dniu tym Wódz Naczelny, wbrew woli dwóch najliczniejszych ugrupowań politycznych n.-demokratów i pp. socjalistycznej, oktrojował Polsce wielkość, wyprowadzając państwo z ciasnych etnograficznych granic na rozległe mocarstwowe tereny".

Nie będziemy się tu zajmować kwestjami strategicznemi, komu właściwie zawdzięczyć należy odzyskanie Wilna, **czy śmiały raid kawaleryjski na Wilno wogóle byłby możliwy gdyby jednocześnie Szeptycki nie zdobył Baranowicz, zmuszając przez to północne skrzydło bolszewickie do cofnięcia się.**

Wolimy nie przypominać, jak to w parę dni po pamiętnym „triumfalnym wjeździe" Wilno o mały włos nie dostało się ponownie w ręce bolszewickie. **Sytuację ratowały przybyłe niespodzianie pułki poznańskie.** W każdym bądź razie lekkomyślność, z jaką wystawiło się miasto na zemstę i rzeź powrotnej fali bolszewickiej była zadziwiająca.

Lecz sprawy strategiczne wymagają bardziej fachowego wyjaśnienia, nie sposób ich poruszać w artykule dziennikarskim.

Nie naszą też sprawą wyjaśniać stanowisko socjalistów w sprawie wileńskiej — **panowie konserwatyści zasiadający brat za brat w jednym klubie z socjalistycznym odłamem towarzysza Moraczewskiego i comp.** lepiej od nas są o tem poinformowani.

Natomiast pozwolimy sobie zapytać na jakiej zasadzie i jakiem prawem p. Obiezierski twierdzi, że Wilno zdobyte zostało „wbrew woli n. demokratów?"

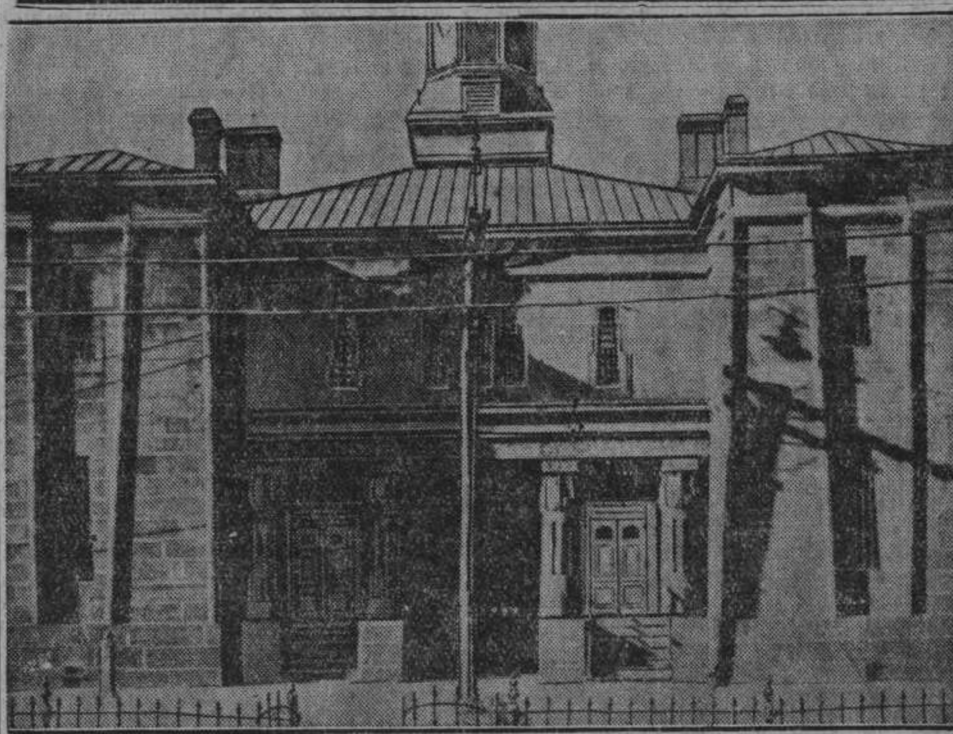
Nie przeczymy, że pomiędzy naszym poglądem na sprawę wileńską a poglądem tych kół, do których należy p. Obiezierski zachodzi głęboka różnica. Różnica na tem polega, że t. zw. piłsudczycy (do których w danym wypadku i socjaliści należeli) **chcieli zawsze z Wilna stworzyć jakąś odrębną autonomiczną, czy zgoła niezależną jednostkę polityczną, czemu wyraz dał sam p. Piłsudski w swej pamiętnej odezwie po zdobyciu Wilna.**

A więc nie o mocarstwowość Polski im chodziło — przeciwnie, o jej rozdrobnienie. **Na stanowisku Polski mocarstwowej, jednolitej, razem z Wilnem stała jedynie Narodowa Demokracja.** Broniliśmy tego stanowiska w prasie naszej na terenie całego Państwa Polskiego a także w prasie b. zaboru pruskiego. **Broniliśmy przynależności Wilna do Macierzy czasu okupacji niemieckiej, protestowaliśmy przeciwko odezwie p. Piłsudskiego, zwalczaliśmy poronioną koncepcję „Litwy Środkowej",** przeprowadziliśmy pamiętną uchwałę Sejmu Wileńskiego, żądającą bezwarunkowego wcielenia Wileńszczyzny do Polski, przeprowadziliśmy urzeczywistnienie tej uchwały na gruncie warszawskim wbrew machinacjom ówczesnego rządu — a to są nasze zasługi w stosunku do sprawy wileńskiej — tak wygląda prawdziwa „polityka mocarstwowa".

Jeżeli kto „oktrojował" Wilno Polsce — była to jedynie i wyłącznie zasługa Stronnictwa Narodowego, które śmiało podjęło walkę o Wilno z ugrupowaniami tzw. demokratycznemi, federacyjnemi (dzisiejsza sanacja) i walkę tę przeprowadziło do zwycięskiego końca.

Wzywamy autora artykułu „W jedenastą rocznicę", aby nam wskazał choć jeden artykuł prasy narodowej, jedną enuncjację narodowych polityków, która upoważniła go do horrendalnego twierdzenia, że Wilno odzyskane zostało „wbrew woli nar. demokratów".

Jeżeli tego nie uczyni — a uczynić nie może — piętnujemy artykuł jego jako **świadome fałszowanie prawdy historycznej podyktowane chyba przez bezgraniczną, zaślepiającą zaciekłość partyjną, owe „partyjnictwo", które doszło do potwornego wprost rozrostu od czasu powstania „Bloku Bezpartyjnego".**



Tu zginęło 317 więźniów.
Brama więzienia w Columbus (stan Ohio), gdzie w poniedziałek 21 bm. w pożarze spaliło się żywcem 317 więźniów.

Nowa encyklika Ojca św. p. t. „Ad salutem humani generis",
wydana ku uczczeniu pamięci świętego Augustyna.

Jak donosiliśmy, z okazji rocznicy śmierci św. Augustyna Ojciec św. wydał encyklikę p. t. „Ad salutem humani generis" („Dla zbawienia rodzaju ludzkiego"), poświęconą osobie i działalności doktora Kościoła oraz świętego.

Św. Augustyn — głosi encyklika — wskazał katolikom ostateczny cel życia ludzkiego w Bogu oraz drogę właściwą, aby dojść do owego celu poprzez wskazania Kościoła katolickiego, kierowanego przez rzymskiego Papieża, Namiestnika Chrystusowego na ziemi. Encyklika wskazuje, że święty zajął się etyką społeczną stosunków pomiędzy Kościołem a państwem, przyczem należy uwydatnić fakt, że katolicy są najlepszymi wśród obywateli państw, albowiem kierują się wskazówkami Kościoła i Namiestnika Chrystusa, które nie tylko dobro duchowe mają na względzie lecz również dobro doczesne jednostek oraz społeczeństw.

Życie świętego stanowi przykład istotny miłości Boga oraz bliźniego. Papież nawołuje kler i narody do modlitw i naśladowania świętego, aby dojść tą drogą do ostatecznego celu, którego wykładnikiem mistycznym jest Kościół. — Encyklikę swą kończy Ojciec święty, wspominając o kongresie eucharystycznym w Kartaginie, prosząc o łaskę Opatrzności dla ojczyzny św. Augustyna.

Metropolita Szeptycki nienawidzi Polskę.

Lwów, 26. 4. Tel. wł.

O nieporozumieniach, istniejących w łonie duchowieństwa ruskiego, oddawna było wiadomo. Przejawiały się one na tle pojmowania kwestji celibatu, przenosiło się nawet na stosunek do państwowości polskiej. Pod jednym względem panowały zawsze dobre stosunki: pomiędzy kapitułą lwowską a Bazyljanami.

Ten wzgląd był ważny. Kierownik kapituły lwowskiej metropolita Szeptycki na stolec swój arcypasterski szedł przez zakon Bazyljański, roztaczał nad nim opiekę, marzył o rozszerzeniu działalności zakonu (w razie doprowadzenia do porozumienia między kościołami unickim i prawosławnym) na tereny wschodnie i w dziele odrodzenia wschodu wyznaczył Bazyljanom wielką rolę. Bazyljanie w dużym stopniu pozostawali pod wpływami Jezuitów.

Obecnie „Diło" wystąpiło ze znamiennemi rewelacjami, pochodzącemi ze sfer cerkiewnych.

Wedle tych informacyj, istnieją bardzo poważne t a r c i a między kapitułą lwowską a zakonem Bazyljanów, z drugiej zaś strony pomiędzy biskupami unickimi stanisławowskim ks. Chomyszyn i przemyskim ks. Kocyłowskim a kapitułą lwowską (metropolita Szeptycki).

Tarcia te istnieją na tle ustosunkowania się do grecko-katolickiej akademji teologicznej, która powstała z dawnego fakultetu teologicznego uniwersytetu lwowskiego. Bazyljanie nie uznają tej instytucji jako „akademji", lecz traktują ją jako seminarjum. Doszło nawet do tego, że na uroczystość otwarcia „akademji" nie depeszowali ani biskup przemyski ani stanisławowski.

Nieporozumienia ujawniły się również w dziedzinie sporów o rewindykację cerkwi prawosławnych. Wychodzi we Lwowie pismo znajdujące dość znaczne sfery czytelników, „Nowa Zorja". Pozostaje ono pod wpływami Bazyljanów. Otóż w kwestji rewindykacji cerkwi nie zajęło ono żadnego stanowiska, a także nie opublikowało deklaracji metropolity Szeptyckiego, który potępił usiłowania rewindyakcyjne i przeciwstawił się akcji, podjętej przez Episkopat polski.

Pismo to zresztą nie znajduje aprobaty ze strony kurji metropolitalnej we Lwowie, która odnosi się doń nieżyczliwie, a nawet nosi się z zamiarem wydawania własnego pisma dla ludu.

Organ „Undowców" „Diło" jest wybitnie niezadowolony z tych stosunków. — Szczególnie chodzi mu o osłabienie wpływów metropolity Szeptyckiego i na duchowieństwo i na społeczeństwo ruskie. — W tem leży powód jego żalu. Metropolita Szeptycki bowiem popiera gorliwie Undowców, a do klubu Undowców należą członkowie kapituły lwowskiej, będący prawą ręką metropolity. **Nie trzeba wspominąć,** że w czasie państwowości polskiej polityka metropolity Szeptyckiego nastręczała dość wiele powodów do surowej jej oceny. Nie można powiedzieć, by była przepojona ż y c z l i w o ś c i ą dla naszej państwowości. Na tem niewątpliwie tle doszło do wewnętrznych pomiędzy duchowieństwem nieporozumień. (w.)

Zderzenie okrętów w porcie gdańskim.

Gdańsk, 25. 4. Tel. wł.

We czwartek nad wieczorem zderzył się w porcie gdańskim przy wjeździe do portu polski statek „Pułaski" (dawniej „Estonia") z łotewskim parowcem „Victoria". Zderzenie jednakże było tak nieznaczne że „Pułaski" odniósł tylko zdarcie farby zaś „Victorja" tylko nieznaczne wgięcie w jednem miejscu. Oba statki popłynęły bez przeszkód dalej w swych kierunkach.

Medale na cześć Hindenburga.

Berlin 25. 4.

Z okazji upływającego w dniu jutrzejszym 5-lecia urzędowania Hindenburga na stanowisku prezydenta Rzeszy Niemieckiej, mennica pruska wybiła medale pamiątkowe w bronzie, srebrze i złocie. Pisma niemieckie poświęcają obszerne artykuły Hindenburgowi, podkreślając wysobie zalety jego charakteru i poczucie obowiązku wobec państwa.

Aresztowania przedmajowe.

Berlin 25. 4.

W poszukiwaniu jaczejek komunistycznych prowadzących akcję propagandową wśród Reichswehry policja dokonała dziś szeregu rewizyj m. in. w lokalu komunistycznej partji na przedmieściu berlińskiem Lichtenberg, aresztując tam trzech funkcjonarjuszy partyjnych. W aresztach policyjnych Berlina znajduje się obecnie 11 komunistów, przeciwko którym toczą się dochodzenia karne o zbrodnię przygotowań do zdrady głównej, popełnioną przez rozdawanie nielegalnej literatury antywojskowej wśród żołnierzy Reichswehry.

Monety papieskie.

„Popolo di Roma" donosi: Jeżeli uzyskane prze nas wiadomości są ścisłe, to państwo papieskie przystąpi do emisji monet już w początku drugiego semestru bieżącego roku. Papież Pius XI dotychczas skrupulatnie, po zawarciu paktów lateraneńskich z Włochami, akcentował wszystkie oznaki suwerenności Stolicy Apostolskiej, a do takich należy i emisja monet. Monety te, wykonane według rysunków artysty Mistruzzi'ego z Mennicy Państwowej Włoskiej będą nosiły na jednej stronie podobiznę Piusa XI, a z drugiej herb i klucze oraz rok emisji. System monetarny będzie dziesiętny, jak zresztą miało to już miejsce za pontyfikatu Piusa IX, który wprowadził w 20 roku panowania (1866) dziesiętny podział monetarny.

Otwarcie radjostacji watykańskiej.

Citta del Vaticano, 25. 4.

Dowiadujemy się, że otwarcie stacji radjotelegraficznej watykańskiej nastąpi 29-go czerwca, w dniu święta św. Piotra i Pawła. Po rozesłaniu krótkiego orędzia papieskiego do wiernych całego świata, stacja nada specjalne orędzie, skierowane do monarchów i szefów państw, utrzymujących stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Następnie będzie miała miejsce wymiana życzeń ze stacjami, prowadzonemi przez ojców misjonarzy w Alasce i na Dalekim Wschodzie. Anteny stacji watykańskiej wznoszą się na wysokość 60 metrów. Stacja ta będzie jedną z najbardziej precyzijnie urządzonych stacyj krótkofalowych.

W Niemczech jest więcej komunistów niż w Rosji

Czołowy organ prasowy niemieckich prowincyj zachodnich „Düsseldorfer Nachrichten" zamieszcza artykuł pod znamiennym nagłówkiem: „Die Ruinen von Rapallo", w którym stwierdza, że czasy Rapallo, układu berlińskiego i kwitnącego optymizmu — minęły. Te orja ewolucyjnego rozwoju Rosji zawiodła. Nadzieje na utrzymanie normalnych stosunków pomiędzy Niemcami i Rosją — nie spełniły się. Okazuje się dziś, że Sowiety wysilają się w jednym tylko kierunku, a mianowicie, aby prowadzić robotę propagandową w Niemczech. Rząd niemiecki zrozumiał, jakie grozi mu niebezpieczeństwo od strony niemieckiej partji komunistycznej, któ ra liczy już dziś więcej członków, aniżeli partja komunistyczna w Rosji. — Dziś należało jasno powiedzieć Sowietom, że żart polegający na rozróżnianiu rządu sowieckiego i kominternu — już nie działa. Dziś już wszyscy wiedzą, że rząd sowiecki i komintern, to dwa resorty tej samej organizacji zależnej od Stalina."

Następnie artykuł przedstawia szykany, jakie stosują Sowiety wobec Niemiec i zwraca uwagę, że w tej chwili nie można już poważnie myśleć o stosunkach handlowych z Rosją.

„Niemcy nie mogą się też spokojnie przypatrywać — kończy artykuł — jak niemieccy komuniści zaopatrują się w Moskwie w pieniądze, aby za nie wywoływać w kraju zaburzenia."

Mniejsza o to.

Litwa odwołała trzy wycieczki, obejmujące tysiąc osób, podając jako powód że nie chce podróżować linją transatlantycką Gdynia—Ameryka, reprezentującą interesy polskie pod polską banderą, która to linja została przejęta od towarzystwa skandynawskiego. Poseł litewski w Waszyngtonie wydał okólnik do wszystkich konsulatów litewskich, zaznaczając, że nie należy wydawać paszportów na polskie terytorjum, a więc i na polską linję okrętową, która winna być uważana za terytorjum polskie.

Oszczędność na kolei.

Warszawa, 26. 4. Tel. wł.

Minister komunikacyj Kühn wydał nowy okólnik do dyrektorów okręgowych dyrekcyj P. K. P., zawierający dalsze zarządzenia oszczędnościowe.

Mają one polegać na ograniczeniu ruchu pociągów towarowych i osobowych, ograniczeniu wyjazdów służbowych i delegacyj, na oszczędnej gospodarce materjałami: węglem, smarami, przyborami kancelaryjnemi i t. d.

Równocześnie minister przepomina swój przedni bezwzględny zakaz przyjmowania na służbę w kolejnictwie nowych pracowników, przyczem wskazuje, iż zakaz ten odnosi się również do pracowników kontraktowych i czasowych.

T. C. L. utrzymuje trzy Uniwersytety Ludowe. — Pomyślałeś już, jakie możesz korzyści osiągnąć.

Wyrok w sprawie pobicia hodurowców.

w kwietniu 1929 r. na dworcu Toruń-Miasto.

W sprawie pobicia hodurowców na dworcu Toruń - Miasto w Toruniu w 1929 r. przez zgromadzoną publiczność w liczbie około 3 tysięcy osób, zapadł wczoraj w sądzie okręgowym w Toruniu wyrok, skazujący Władysława Grzankę, Antoniego Karłowskiego, Gerharda Matuszewskiego, po 6 miesięcy więzienia i po 20 zł. opłat sądowych. Karę tę zawieszono im na dwa lata. Bernarda Szupryczyńskiego na 7 dni więzienia, Edmunda Derebeckiego na 3 dni więzienia, Mieczysława Prusakowskiego na 10 dni więzienia, Franciszka Breniaszewskiego na 7 dni więzienia, Jana Grubeckiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem tych kar na jeden rok.

Szczegółowe sprawozdanie z tego ciekawego procesu zamieścimy w następnym numerze.

Operetka w Kremlu.

Ryga, 25. 4. Tel. wł.

„Latwis" podaje jakoby kolektywizacja znalazła groźny oddźwięk nie tylko wśród włościan, ale również wśród czerwonej armji. Na zebraniu partji czerwonej armji uchwalono rezolucję zaniechania represyj w stosunku do włościan. Najostrzej występowano w okręgach leningradzkim i moskiewskim, tak, że musieli się tam udać Woroszyłow i Kalinin celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Udało im się opanować sytuację przez obietnicę zaprzestania kolektywizacji.

Kalinin namówił Woroszyłowa i wdowę po Leninie Krupską, aby udali się do Stalina z żądaniem zaniechania obecnej polityki rolnej. Krupska, robiąc wyrzuty Stalinowi, zaczęła płakać. Chcąc otrzeć oczy sięgnęła do kieszeni po chusteczkę do nosa, Stalin, przypuszczając, że Krupska chce doknąć na nim zamachu, błyskawicznie wyciągnął rewolwer i skierował w stronę Krupskiej. Woroszyłow zorjentował się w sytuacji i wytrącił Stalinowi z ręki rewolwer, zapobiegając wypadkowi. Naogół jak podaje „Latwis" z wiarogodnego źródła, w Kremlu panuje nastrój bardzo nerwowy. Nigdy nie było tak silnego przygnębienia.

Syn b. kronprinza jako robotnik

wzdycha do miljonerki.

Żona byłego niemieckiego następcy tronu, księżna Cecylja wyjechała do Buenos Aires, zatroskana o losy najstarszego syna, księcia Ludwika Ferdynanda, ten bowiem niemało już przysporzył kłopotów swej rodzinie.

W swoim czasie, bawiąc w Hollywood — kochliwy książę poprzysiągł, zresztą prywatnie, miłość dozgonną słynnej gwiaździe filmowej Lili Damita i zamierzał się z nią ożenić.

Małżeństwo to nie doszło do skutku, z tej więc strony skończyły się kłopoty rodziny, natomiast zaczęły się inne. — Książę zaczął głosić zasady, że różnice społeczne i przywileje wszelkie są przeżytkiem i postanowił dać przykład wyrzeczenia się ich.

Zaangażował się więc do filji zakładów Forda w Buenos Aires i pracuje tam jako zwykły robotnik. Wiadomość o tem wzburzyła dawne koła poczdamskie i wynikiem tego jest właśnie podróż matki do kłopotliwego syna.

Urzędowo jako powód podróży podawany jest zamiar przywiezienia księcia Ludwika do Niemiec, by mógł wziąć udział w uroczystości srebrnego wesela swych rodziców, jednak, jak twierdzą świadomi rzeczy, powód istotny jest zupełnie inny.

Kochliwy książę-proletarjusz znów zapłonął miłością, tym razem do córki miljardera Tornquista. Leżałoby to w zamiarach całej rodziny Hohenzollernów, która w bogatym ożenku księcia ma nadzieję znaleźć nowe źródła kapitałów na prowadzenie w Niemczech agitacji, mającej przywrócić b. władcom utracony tron.

Stanąwszy na miejscu księżna Cecylja ma zbadać, jak się przez przedstawia z kapitałami papy Tornquista i czy zechce je angażować w tak niepewnem przedsięwzięciu, jak przywrócenie monarchji w Niemczech.

Może się i zdecyduje, bowiem wówczas jego zięć stałby się znów dzieckiem tronu, a to „posada" i stanowisko wcale niezłe.

Upior z Düsseldorfu.

Zuchwały napad na bezbronną dziewczynę.

Berlin, 25. 4.

Na mieszkańców Düsseldorfu padło znów przerażenie.

Wczoraj wieczorem pewna 20-letnia dziewczyna powracając do domu, napadnięta została przez około 28-letniego mężczyznę, który obserwował ją już przez dłuższy czas w tramwaju. Gdy dziewczyna głośno wzywała ratunku, napastnik zagroził jej nożem, jeśli nie umilknie.

Podczas szamotania nieznajomy przyparł dziewczynę tak silnie do bramy, że ta otworzyła się z głośnym zgrzytem.

Spłoszony zwyrodnialec rzucił się do ucieczki, i, jak opowiada napadnięta, odjechał czekającym na niego motocyklem wraz z jakimś innym osobnikiem.

Nieprzytomną dziewczynę znalazł w bramie przypadkowo sąsiad, który zaalarmował policję.

Autobus wjechał do drogerji.

Uśmiercona zosta ła dziewczynka.

Katowice, 25. 4.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się na ul. Marszałka Piłsudskiego w Rożdzieniu okropny wypadek autobusowy. Jadący z Mysłowic do Katowic autobus firmy Adamaszek z Mysłowic wskutek uszkodz. kierownicy wjechał całą siłą na chodnik i uderzył przodem w okno wystawowe drogerji p. Kardolińskiego. Przechodnie z wielkim krzykiem uciekali przed błądzącym na chodniku autobusem. Mimo to autobus przygniótł ośmioletnią jedyną córkę rodziny Reizewitz z Szopienic do muru domu tak nieszczęśliwie, że złamał dziewczynie nogi, zgniótł klatkę piersiową i strzaskał głowę. Skóra z lewej części ciała dziewczyny została doslownie zerwana. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala gminnego w Rożdzieniu gdzie niebawem zmarła.

Autobus zatamował cały ruch uliczny. Tramwaje wstrzymały komunikację na godzinę.

Szkoda wyrządzona w drogerji przez wybicie szyby i zniszczenie materjału wystawowego wynosi ponad 1000 złotych. — Autobus także został bardzo znacznie uszkodzony. Pasażerowie, prócz strachu, jaki przeżyli, wyszli z wypadku bez szwanku.

Na co idą pieniądze z funduszów dyspozycyjnych?

Skreślony przez Sejm fundusz dyspozycyjny i propagandowy min. spraw zagranicznych stał się powodem żałosnego okólnika ministra spr. zagranicznych do placówek zagranicznych, którym obniżył minister sumy przeznaczone na działalność kulturalną wśród wychodźtwa o 20 proc. Równocześnie minister spr. zagr. odmówił grupie parlamentarnej francusko-polskiego funduszu na prowadzenie agend tej grupy, oraz odmówił posłom sejmowym, przynależnych im dotychczas bezpłatnych paszportów zagranicznych.

Jak jednak słusznem było obniżenie przez Sejm funduszu dyspozycyjnego min. spr. zagr. pokazuje najwydatniej następujący fakt. Mianowicie, jak się okazuje, **Związek młodzieży ludowej, organizacja sanacyjna, pozostająca pod prezesurą posła Polakiewicza, opiera swój byt na funduszach państwowych, a więc m. in. Ministerstwo Rolnictwa** w roku ub. dało na rzecz tej organizacji około 6 000 zł., ministerstwo spraw wewnętrznych około 1 000 zł., tyleż min. spr. wojskowych. Ministerstwo oświaty dało Związkowi temu 3 200 zł., natomiast **min. spr. zagranicznych udzieliło tej organizacji subwencji w wysokości aż 8 000 zł.** t. zn. subwencji przekraczającej 8-miokrotnie sumę daną Związkowi Młodzieży przez min. spraw wewnętrznych.

Na jakiej podstawie min. spr. zagranicznych, które przedewszystkiem ma prowadzić agendy związane z zagraniczną polityką państwa i zagranicznemi interesami Polski, udzieliło subwencji tak wysokiej związkowi działającemu na terenie kraju nie można sobie wytłumaczyć.

Rauscher u p. Zaleskiego.

Warszawa 25. 4.

Dziś o godz. 12.30 minister spraw zagr. Zaleski przyjął posła niemieckiego w Warszawie Rauschera.

Ofiary ruchu ulicznego.

Londyn 25. 4.

W czasie pierwszego kwartału roku bieżącego ofiarami ruchu ulicznego w Londynie stało się 320 osób, tj. o 25% więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Mord polityczny.

Do Rio de Janeiro doniesiono z Petropolis że pełnomocnik b. brazylijskiej rodziny cesarskiej Silva Costa został zamordowany przez niewiadomych sprawców.

J. I. Kraszewski. 43

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Gdy po niebytności dosyć długiej pokazał się znów Hennichen w rodzinnem mieście, prawie z taką samą go tam ciekawością witano, jak gdy w podróż wyruszał. Ulicznicy przeprowadzali od murów, studenci podnosili czapki do góry, pozdrawiając miłego staruszka, ledwie konie się ukazały zdala, obie ciocie i Fryda zbiegły na dół, aby go co rychlej uściskać. Starano się mu wyczytać z twarzy, co przynosił z sobą, ale to dość było trudnem; zawsze wesół Hennichen, nigdy swej myśli nie zwierzał ludziom. Z radością powitał córkę i dom, oświadczył, że podróż mu poszła doskonale, że kamienie uważać może za sprzedane, iż mu się kraj niezmiernie podobał, a prawdopodobnie przyjdzie mu jeszcze do niego powracać.

Przy wieczerzy, gdy się miał czas rozgadać, a Fryda oczekiwała, czy co o wojewodzicu nie wspomni, stary niby od niechcenia powiedział, iż się z grafem Janem spotkać nie miał zręczności, bo ten mieszkał daleko od Krakowa na wsi, ale się z nim widzieć spodziewa pewnie, gdy drugi raz pojedzie.

Te powtórna swą podróż zapowiadał niezbyt zwlekając z nią, jakby tylko drogi oschły i powietrze ociepłało.

Pierwszego dnia na tem się ograniczył. Nie zapomniał o podarkach dla Frydy i ciotek, córce przywiózłszy sobolowy kołpaczek i kołnierz, a ciotkom jupki futrami podszyte. Miały się więc z czem przed ciekawemi sąsiadkami pochwalić. Następnych dni miał co gospodarzyć w domu rób ić, zaglądając w rachunki i do warsztatu, a tuż i wiosna, nad wszelkie spodziewanie wczesna i piękna, robić się zaczęła szybko. W ogródku fiołki pod murem rozkwitały.

— Smutno mi was będzie opuścić — rzekł jednego dnia Hennichen, — ale kupcem zostawszy, po gościńcach włóczyć muszę bywać niż w domu. A tu jeszcze w Krakowie przyjdzie może długo posiedzieć, to i tęsknić będę do dziecka. Gdybym tak o sobie tylko myślał i serca dogadzał, Frydę-bym i ciotkę na konie posadził, niechby też świata zobaczyły.

Dziewczę porwało się z siedzenia i ojcu na szyję skoczyło całe drżące.

— Uczyńże tak — zawołała Fryda, — wiosna się zieleni, ptaszki śpiewają, podróż będzie gdyby przechadzką dla mnie, rada z tobą pojadę.

Ciocia Truda ptrzała ponuro, druga spuściła oczy, przewidywały obie, że musiał nastąpić w ybór jednej z nich, i że druga miała w domu na czele gospodarstwa pozostać. Ciotce Trudzie, jako poważnej wdowie, wydział ten przypadał; nie byłaby może od tego, by i klucze i kasę wziąć pod swą opiekę, lecz na tak kdługo od Hennichena i córki być oddaloną i wpływ uzyskany utracić...

Najprzód więc powstały za i przeciw głosy, wogóle trwożliwe, bo podróż daleka, w owe czasy, dla kobiet wydawała się niebezpieczeństw pełną. Fryda jednak nietylko się nie zasmuciła, lecz widocznie ożywiona nadzieją, ważyła się z tych powodów uśmiechać, a ojca skłaniać, by dobrej myśli był i się nie skarżył. Stanęło więc wkrótce na tem, iż jechać mieli, ciotkę Trudę zostawiając w domu, a ciotka Jadwiga miała drugiej też podróż była pożądaną rozrywką. Hennichen przynaglany, pytany, na jaki dzień się wybrał, konia dla Frydy najspokojniejszego przyprowadzić kazano, i jednego wiosennego poranka żegnali zebrani tłumnie przyjaciele starego złotnika, życząc mu jak najszczęśliwszej podróży.

Nie poszła ona tak raźnie i skoro jak pierwsza, choć nierównie była łatwiejsza znajomemi już i świeżo przebytemi drogami. Dla nienawykłego dziewczęcia stawano częściej, odpoczywano dłużej, i z zieleniejącemi już liśćmi, w wianku ogrodów rozkwitłych, ujrzała Fryda Kraków. Wiosna była piękna i pogodna. Wilms, do którego wysłano przodem oznajmić o przybyciu sługę, wyjechał na spotkanie gości. A że król naówczas, co się rzadko trafiało bawił na zamku w Krakowie, ujrzeli więc stolicę w całym blasku, bo pełną pańskich dworów, wspaniałych pocztów, cudzoziemskich posłów i wędrowców. Fryda, dla której widok ten był nowy, radowało nią po dziecinnemu. W każdym też przejeżdżającym młodzieńcu, którego Fryda zobaczyła, a przypominała Janusza, zdało się jej go poznawać.

Zaledwie przybywszy i rozgościwszy się, pobiegła do okna wychodzącego na Rynek i już od niego odciągnąć jej nie było można.

Hennichen tymczasem z Wilmsem się rozgadywał o tem, co tu słychać było, a starał się języka powziąć o wszystkich znaczniejszych panach przybyłych za królem, pod pozorem zawsze owej sprzedaży kamieni.

Wyliczał mu ich bardzo wielu zapytany, lecz między nimi tego, kogo pragnął stary złotnik, nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Propozycja dla sanacji.

Cały obóz sanacyjny **ciągle prawi sam 1) o mocarstwowem państwie** — i 2) odniedawna o **„oszczędnościach“**, — a 3) zawsze o **„radosnej twórczości“**. Troska o charakter mocarstwowy państwa ujawnia się mianowicie **w podniesieniu — „poselstw do wyższej klasy reprezentacyjnej-ambasad,** co oczywiście pociąga za sobą odpowiednią podwyżkę poborów i kosztów reprezentacyjnych. „Mocarstwowość“ domaga się **tworzenia konsulatów w krajach i miastach, gdzie nie mamy żadnych interesów ani gospodarczych, ani politycznych.** Na system „oszczędności sanacyjnych“ dziwne światło rzucają **urlopy wypoczynkowe pp. ministrów** — do najdroższych kąpieli zagranicznych, np. do Biarritz. Trzeba rozgłosić „imię Polski“ i wykazać, że Polska to nie drobnostka, — bo polscy ministrowie mogą sobie pozwolić na wypoczynek w najdroższych uzdrowiskach zagranicznych. Ale ten sam wypoczynek, — na pewno lepszy, dałoby Polskie Morze, a byłby przykład oszczędności. Zdaje się, że **„oszczędność“** — dobrą i konieczną jest rzeczą dla obywateli, którzy już nie mają z czego oszczędzać, — **ale nie dotyczy ona pp. ministrów, najwyższych urzędników i magnatów sanacyjnych!** Ciekawiśmy, czy **pp. ministrowie i ich rodziny wzgl. otoczenie zapłacili zwykłą opłatę paszportową,** — albo czy wyjechali za ulgowemi paszportami — albo czy wyjechali **za paszportami dyplomatycznemi — tj. bezpłatnemi?**

Nowego oświetlenia doznaje troska o „mocarstwowość i oszczędność“ **przez nowy reskrypt dietowy, który przewiduje dla urzędników I—IV klasy — 50 dolarów dziennie, możliwość podwyżki o 70 proc — to znaczy do 85 dolarów** dziennie, a ponadto zastrzega możność dodatków. Niema pieniędzy **na podwyżkę głodowych pensyj niższych** urzędników — ale o sobie pamiętają najwyższej rangi sanatorowie, — i jakoś zawsze znajdą. A przecież — w stosunku do zagranicy, licząc koszta utrzymania u nas, najwyżsi przedstawiciele rządu pobierają daleko wyższe pensje, a w żadnym kraju nie mają do dyspozycji — także dla żon i rodzin — tak licznych i paradnych samochodów. — Widocznie obywatele-idjoci nie mogą mieć przecież pojęcia, czem należy zadokumentować „mocarstwowość“ państwa. Wszak staroszlachecka zasada głosi: **„postaw się** — a zastaw się“, — albo jak drwiąc Niemcy mawiali: **„nobel muss die Welt zugrunde gehen“.**

Na uwydatnienie „mocarstwowości“ nie należy szczędzić złotych. Jakim cię widzą, takim cię piszą. Ot, trzeba to rozumieć, a nie pojmować „oszczędności“ po zaściankowemu. Czasem to się słyszy że ten lub ów występuje zamaszyście, po pańsku, — aby podtrzymać swój kredyt. Niestety — nasza „mocarstwowość i radosna twórczość“ — ani kredytu nam nie przysparza, raczej nam kredyt psuje. — Czy może nie dosyć „mocarstwowo“ i po magnacku występujemy? **„Idjoci“ pono mają czasem też dobre pomysły.** Panowie sanatorowie! Rozważcie sobie taki „idjocki“ projekt.

„Idjoci“ nie mają pojęcia o „radosnej twórczości“ „mocarstwowości i oszczędności“. Dlatego należy „budżet“ przez idjotów uchwalony, podrzeć na strzępy, a gospodarować metodą luzów budżetowych i kredytów tzw. dyspozycyjnych a wydawać „radośnie“, **aby uwydatniła się „twórczość“ i rozmach w rozciąganiu budżetu i ściąganiu coraz wyższych podatków. Proponuję podwyższyć wszystkim naczelnym sanatorom na wysokich stanowiskach pobory — o 400 procent, — a średnim i niższym urzędnikom potrącać na „sanację“ finansów — i różne „dobrowolne“ składki 40 procent, podatki zaś podwyższyć o 100 procent. — To będzie „sanacja“.**

Aby po „radosnej twórczości“ dla „mocarstwowości“ — spracowani sanatorzy, — mogli wyjeżdżać na wypoczynek do Biarritz lub Nicei, lub Ostendy, należy oprócz bezpłatnego biletu wyznaczyć każdemu — co najmniej trzymiesięczną pensję dodatkową, bo zachowanie szlachetnego zdrowia sanatorów dla Polski nieocenioną ma wartość!

Ponieważ sanatorzy — to nielada gracze polityczni i finansowi, zapewne zdolni są wymyślić niezawodny system gry kasynowej w Monaco lub Spaa. Dajcie im kilka marnych miljonków w kieszenie, — a przywiozą do skarbu na pewno setki miljonów.

Proponuję, aby gospodarka przedsiębiorstw państwowych i monopolowych powierzona została spółce żydowsko-sanacyjnej — bez odpowiedzialności, aby przynosiły większe deficyty i wnet zgłosiły konkurs.

Proponuję, aby każdy sanator, który usiadł na fotelu ministra, wojewody, dyrektora itp. — choćby na godzinę, otrzymywał dożywotnią pensję w podwójnej wysokości odn. poborów, w uznaniu za wiekopomne zasługi koło „mocarstwowości“ państwa.

Proponuję, by każdy sanator otrzymał dyplom na inżyniera i szofera, aby na wypadek, że Polski Autobus w przepaść wprowadzi, **można udowodnić wszelki brak winy kierownika, a przypisać winę — albo pasażerom, albo złej konjunkturze. Ostrożność nie zawadzi!**

Proponuję zabezpieczyć wszystkich sanatorów w specjalnej Kasie Chorych, aby bezpłatnie mogli być umieszczeni w specjalnej lecznicy na wypadek, gdyby obywatele-idjoci wpadli na głupi pomysł, że sanatorzy są idjotami. Wiadomo, że to idjotom się zdarza, że lekarzy mają za głupców. — A Kasa Chorych niech śpiesznie buduje wspaniałe gmachy, aby zamkniętym wygodnie i wesoło było.

Końcowa propozycja! Każdy sanator koniecznie musi zdać egzamin na pilota i otrzymać awjonetkę z „mandolinistką“ aby mógł w danym razie wznieść się nad ciemny tłum, rzucić nań śmierdzącą bombę, — i ulotnić się do Biarritz, a choćby tylko do uwielbianego „Widnia“, gdzie może po „Anschlussie“ w Hofburgu zasiądzie jaki zwarjowany Hohenzollern, który wszystkich byłych NKN-owców-aktywistów i I i IV-brygadzistów zamianuje k. i k. hofratami i baronami. Nacóżto siedzieć w „ufajdanej“ idjotycznej Polsce, która ani zasług waszych nie umie docenić, ani kadzideł wam palić nie chce, choć przecież jest pewnem, że tylko wy z komendantem Polskę stworzyliście i ją zbawicie. Krzyżyk na drogę- i do widzenia — daj Boże aż w niebie. Tego wam szczerze życzy

„Obywatel „nie-idjota“.

Szkodliwość sekciarstwa.

(Ciąg dalszy).

Rozumni protestanci przyznają sami, że protestantyzm nie daje żadnych silnych podstaw religijnych, że ostatecznem ustępstwem protestantyzmu musi być zobojętnienie dla chrześcijaństwa, skąd znów wypływa niedowiarstwo. Historja wykazuje, że owocem wszystkich sekt był upadek religijności i moralności. Sekciarstwo naśladuje ów bunt Lucyfera na niebie — „nie będę służył“, a jego skutki przewyższają nawet szatana pragnienia, boć o szatanie mówi Pismo św., — że wierzy, ale drży. Szatan nie zaprzecza i zaprzeczyć nie może istnieniu Boga i Boskiej sprawiedliwości, — a jego słudzy dochodzą do zupełnej niewiary, — i śmią zaprzeczać istnieniu Boga i istnieniu życia pozagrobowego. A ponieważ sekciarstwo przygotowuje niedowiarstwo, dlatego zacięci wrogowie Boga i Kościoła Chrystusowego gorliwie popierają sekciarstwo i niem się posługują. W Meksyku żyd-mason Calles nie wyrządzał krzywdy sektom, a żydowsko-masońscy bolszewicy początkowo nie tylko tolerowali sekciarstwo, lecz je popierali, a zabrali się też do tępienia sekt, gdy uważali, że sekty już swego dzieła niszczycielskiego dokonały, — i że już nie są bolszewickiej bezbożności potrzebne.

Polska katolicka solą jest w oku wszystkim bezbożnikom. Ponieważ nie czują się jeszcze na siłach, aby rozpocząć jawną walkę przeciw katolicyzmowi w Polsce, dlatego sprowadzają do Polski najgłupsze i najprzewrotniejsze sekty, które mają rozbijać jedność katolicką, osłabiać katolicyzm i przysposabiać wrogów Kościoła katolickiego. Żydowsko-masońska międzynarodówka opanowała socjalizm, który zatruła niedowiarstwem i podjudza przeciw Kościołowi katolickiemu, jej wpływy ujawniają się w radykalnych stronnictwach chłopskich, ona otacza sekciarzy swoją opieką i pomoc im daje, a wyrabia różne uprawnienia — bezprawne, — i legalizacje, a konstytucyjnie uznane wyznania protestanckie i schizmatyckie podjudza do ataków przeciw Kościołowi kat. Sekcierze gryzą się między sobą zacięcie; ale zgodni są w jednem tylko, w nienawiści do katolicyzmu.

Sekciarze przewrot wprowadzają i zamęt w najważniejszej dziedzinie życia, podważają podstawy religijne, spaczają stosunek człowieka do Boga, zamącają spokój dusz, rozluźniają obyczajność, — słowem odtwarzają na ziemi bunt lucyfera. Nie uznają autorytetu Boga, ani od Boga objawionej Prawdy, — bo bezczelnie fałszują Pismo św. i Tradycję, albo Tradycję odrzucają. Pogardzają autorytetem Kościoła św. nieomylnego, gardzą Głową Kościoła i hierarchją, ale w bezdennej pysze sobie samym przypisują nieomylność.

Sekciarstwo jest więc prawdziwą rewolucją religijną. Na takiem podłożu wyrasta koniecznie przewrót społeczny i państwowy; sekciarstwo było, jest i będzie przyczyną i przysposobieniem najcięższych wstrząsów społecznych i państwowych. Badając dzieje sekciarstwa od najdawniejszych aż do najnowszych czasów przekonujemy się, że sekciarze zawsze deptali prawa — i buntowali się przeciw istniejącym porządkom. Oni to gwałcili prawo, buntowali się przeciw władzy świeckiej, o ile ta nie szła im na rękę, dopuszczali się gwałtów, grabieży, napadów, — a nie cofali się przed pospolitemi mordami.

(Dokończenie nastąpi).

Z Golubia.

Ostatnie miesięczne zebranie K. R. „Golub“ odbyło się przy licznym udziale członków (około 50). Na powyższem zebraniu omawiano sprawy związane z K. Rolniczem, okólniki PTR. sprawę pożyczki oraz kwestję ubezpieczeń od ognia i gradobicia. Szczególnie zaś zajęto się „artykułami“ p. Ćwierdzińskiego z Lisewa w „Głosie Wąbrzeskim“ który to podszywając się pod wyraziciela opinji osadników z Lisewa, usiłował podkopać wpływ i autorytet PTR. Zebranie uważając, że pan Ćwierdziński przez swe postępowanie nie jest godzień aby K. R. prowadziło z nim jakąkolwiek dyskusję uchwaliło rezolucję potępiającą jego postępowanie.

— Protestujemy przeciw kłamliwemu artykułowi p. Ćwierdzińskiego umieszczonemu w „Rolniku“ dod. „Gł. W.“ z dnia 15. 3. br. Szczególnie stwierdzamy, że na terenie K. Roln. żadnej polityki się nie prowadzi. Postanawiamy nie podejmować dyskusji w gazecie, bowiem uważamy, że p. Ćwierdziński na to nie zasługuje.

— Ponadto uchwalono jeszcze drugą rezolucję w sprawie podwyższenia składek przez Tow. Ubezp. od gradu, domagając się interwencji w tej sprawie centrali PTR.

— Z powodu tego, że Ubezpieczalnie od gradu podwyższyły składki w br. o 65 proc., a więc o bardzo wysoki procent w czasie panowania przesilenia gospodarczego, zwracamy się przeto do centrali PTR. z prośbą o interwencję, ażeby w roku bieżącym składka nie była powiększona.

— Na zakończenie zebrania odbyło się przyjmowanie nowych członków do K. Roln., których zapisało się około 20, co jest najlepszem dowodem, jakim poparciem i uznaniem cieszy się Pom. Tow. Rolnicze.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wtorek: Roberta i Hugona.
Środa: Katarzyny, Zofji.

⊙ **Kurs gospodarstwa domowego** rozpocznie się dopiero dnia 1. maja br. a nie jak przewidywano w dniu 25. bm. o godzinie 10-tej przed południem w domu p. Fenskowej przy ul. Wolności 66 I. ptr.

Kierownictwo kursu zaznacza, że rozpoczęcie tegoż jest uzależnione od pewnej ilości zgłoszeń. Nawołujemy więc raz jeszcze usilnie do zapisywania się na kurs ten o którego pożyteczności jesteśmy przekonani. Dla informacji podajemy, że zapisy na kurs ten można uskuteczniać w księgarniach p. Woteckiej Guldy, w biurze Zw. Młodzieży przy ul. Kopernika 4, oraz w redakcji naszego pisma. Kurs jest dla każdego przystępny, kosztuje tylko 60 zł., które można płacić dogodnemi ratami.

⊙ **Pożar.** W piątek dnia 25. bm. około godziny 5 po południu wybuchł pożar w majętności Zaskocz. Pożar, który powstał prawdopodobnie z nieostróżności, zniszczył dużą stajnię i stodołę z pewnym zapasem koniczyny. Straty wynikłe wskutek pożaru są dość znaczne. Przybyłe straże pożarne zniewolone były tylko czuwać, aby pożar ewentualnie nie rozszerzył się na budynki sąsiednie, gdyż ratowanie palących się było bezcelowe.

⊙ **Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się we czwartek dnia 1. maja br. o godzinie 8-mej wieczorem w Strzelnicy. Porządek obrad jest następujący: 1. Zagajenie; 2. Wybór prezesa; 3. Wybór ławników i strzelnika; 4. Sprawa loterji; 5. Sprawa strzelania kurkowego; 6. Wolne głosy; 7. Zakończenie.

⊙ **Walne zebranie Koła Oficerów Rezerwy.** We czwartek dnia 1. maja br. o g. 20. odbędzie się w lokalu p. Klimka w Wąbrzeźnie (Rynek) walne zgromadzenie Koła Oficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie, na które się niniejszem uprzejmie zaprasza. Porządek obrad w myśl przepisów statutowych oraz: 1. Powzięcie decyzji co do istnienia Koła; 2. Sprawa poufna; 3. Wolne głosy; 4. Zakończenie.

Zarząd Koła Oficerów Rez. w Wąbrzeźnie.
Prezes: Reiske, kapitan rezerwy.
Sekretarz: Zieliński ppor. rezerwy.

⊙ **Baczność Sokoli.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godzinie 20-tej w sokolni. Na porządku obrad sprawa obchodu Święta Narod. 3-go maja, szczególnie biegu o puhar. Udział wszystkich druhów i druhen jest konieczny i obowiązkowy.

Czołem! Prezes.

⊙ **Jubileusz.** Jak donosiliśmy w dniu 27. bm. przypadał 30-letni jubileusz fabryki nagrobków p. Jana Kamińskiego. W dniu tym liczni przedstawiciele obywatelstwa, towarzystw i władz składali czcigodnym jubilatom życzenia dalszej pomyślności w pracy. Również i pracownicy fabryki złożyli życzenia solenizantom, ofiarując p. Kamińskiemu dyplom pamiątkowy, artystycznie wykonany przez malarza art. p. Z. Ziółkowskiego w Wąbrzeźnie. Szanownych jubilatów spotkało godne i zasłużone uznanie, co niewątpliwie zachęci ich do dalszej pracy na tak bardzo wdzięcznem polu.

⊙ **Zgony. Śp. Leokadja z Jankowskich Kopczyńska** żona znanego i cenionego w mieście naszym mistrza siodlarskiego p. Kopczyńskiego zmarła w kwiecie wieku w d. 25. bm. R. i. p. Stroskanej rodzinie wyrażamy na tej drodze serdeczne współczucie.

Śp. Gertruda Barylska zmarła prawie nagle w dniu 26. bm. Niechaj ją Bóg raczy przyjąć do Swej Chwały. Pozostałym ślemy tą drogą szczere współczucia. Red.

⊙ **Program obchodu Święta Narodowego 3-go maja.** Na odbytem zebraniu zwołanym przez p. burmistrza wyłoniono komitet obchodu w składzie pp.: starosta dr. Prądzyński, burmistrz L. Schwarz, porucznik Kuliszewski, naczeln. urzędu pocztowego Retz, insp. Matuszkiewicz; insp. em. Reiske kierownik szkoły Jan Nałęcz i kpt. Czarnota - Bojarski. Ustalono następujący program obchodu:

W dniu 2 maja o godzinie 19.30 zbiórka na placu t. z. Luksusie;

O godzinie 20-tej capstrzyk;

W dniu 3-go maja:

O godzinie 9-tej zbiórka, poczem wymarsz na uroczyste nabożeństwo, które się odprawi o godzinie 9.30;

Po nabożeństwie wymaszerują Towarzystwa na Rynek, gdzie nastąpi przemówienie p. starosty, śpiew „Lutni“, odegranie Hymnu Państwowego itd. i wreszcie defilada w ul. Kolejowej;

Po defiladzie rozpocznie się bieg płaski o puhar Sokoła wąbrzeskiego.

Szanowne obywatelstwo miasta uprasza się o łaskawe wzięcie udziału w uroczy-

stości udekorowanie domów flagami, okien nalepkami i chorągiewkami, wreszcie i o łaskawe poparcie kwesty ulicznej, którą raczyły się zająć nasze Sokoli — a która jest przeznaczoną na tak wzniosły cel oświatowy, jaki wytknęło sobie **Towarzystwo Czytelni Ludowych.**

⊙ **Rozpoczęcie sezonu strzeleckiego.** W niedzielę, dnia 27. bm. tut. Bractwo Strzeleckie rozpoczęło swój sezon strzelecki. — Na strzelnicy stawiła się prawie cała brać strzelecka w komplecie, aby zacząć uprawiać umiłowany sport strzelecki.

Z KOWALEWA.

Po świętach. Święta w Kowalewie minęły w bardzo uroczystym nastroju, na co niewątpliwie wpłynęła również i sprzyjająca pogoda. Na rezurekcję i wszystkie inne nabożeństwa wierni podążali bardzo licznie, tak, że kościół był zawsze przepełniony.

W drugie święto odbyła się w sali p. Zielke w Kowalewie zabawa taneczna niemieckiego Towarzystwa Śpiewu „Harmonja". Zabawa ta cieszyła się wielkim oczywiście powodzeniem, co należy tłumaczyć brakiem zabaw w Wielkim Poście. Jednakowoż ubolewać należy nad tem, że wielu nazywających się Polakami poszło również na tą „czysto" niemiecką zabawę i swem zachowaniem zdradzali, jakoby się tam lepiej czuli aniżeli między swymi. Postępowanie takie napiętnujemy, gdyż Kowalewo mające dużo towarzystw polskich, dość daje okazyj zabawienia się w towarzystwie polskiem.

Zmiana posiadłości. Dnia 23 bm rolnik p. Stefaniak w Kowalewie sprzedał swe 64-morgowe gospodarstwo za cenę 47 tys. złotych pewnemu gospodarzowi pochodzącemu z okolic Chełmży. Nowo nabywcy Szczęść Boże! ⊙

WIELKIE RYCHNOWO, pow. wąbrz.

Wybór sołtysa. Dnia 22 bm. odbyło się w Rychnowie głosowanie nad wyborem nowego sołtysa w miejsce opuszczającego gminę p. Szałacha. Sołtysem został wybrany większością 8 głosów rolnik p. Sypniewski zamieszkały w Rychnowie. Dowiadujemy się, że w W. Rychnowie, które jest dużą wsią, jest zawsze trudno o wybór nowego sołtysa, a to z powodu braku odpowiednich kandydatów. Ubiegających się o urząd ten jest natomiast dość dużo. Sołtys pobiera tam bowiem 150 zł miesięcznie i łącznie z różnemi dodatkami ma około 200 zł miesięcznie.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Wąbrzeźnie o rozesłaniu nakazów płatniczych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1929.

Na zasadzie art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn. 15. 7. 1925 Dz. U. R. P. Nr. 79/25 poz. 550 Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że nakazy płatnicze na państw. podatek przemysłowy od obrotu za rok 1929 zostały rozesłane w terminie od 15 do 24 kwietnia 1930.

Termin uiszczenia tego podatku wraz z dodatkiem komunalnym i 10% dodatkiem nadzwyczajnym upływa zgodnie z art. 81 wyż. cyt. ustawy z dniem 15 maja 1930 r.

Nieuiszczone w tymże terminie kwoty podatkowe ściągnięte zostaną bezzwłocznie w drodze przymusowej z doliczeniem ustawowych kar za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie oraz kosztów egzekucyjnych.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania w następujących terminach (art. 85 wyż. cyt. ustawy).

1) przez płatników o których mowa w art. 54 pkt. 2. (przedsiębiorstwa sprawozdawcze) i w art. 84 (dodatkowe wymiary dla wszystkich innych płatników) w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia wzgl. nakazu płatniczego;

2) przez wszystk. in. płatników najpóźniej do dnia 15 maja 1930 r.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie.

Spóźnione odwołania pozostawi Urząd Skarbowy bez rozpatrzenia w myśl art. 85 ustęp ostatni.

W myśl postanowień art. 86 wyż. cyt. ustawy wniesienie odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy bez udowodnienia ważnej, a nieuchronnej przyczyny wbrew przepisom art. 52, 54 i 55 ustawy bądź wcale nie złożyli zeznań o obrocie, bądź złożyli je po terminie (kat. I i II handl. i I do V przem.).

Płatnicy, którzy w terminie do dnia 29 bm. nie otrzymają nakazów płatniczych, mogą się zgłaszać do Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie pokój Nr. 27 w celu poinformowania się o wysokości obrotu i ustalonego podatku.

Wąbrzeźno, dnia 24 kwietnia 1930.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:
(—) Grzywacz.

L. 3308/IV/30.

Katastrofa lotnicza.

Londyn 25. 4. PAT.

Na lotnisku Cranwell spadł samolot wojskowy. Dwóch członków załogi poniosło śmierć. Ogółem w bieżącym roku zginęło 18 lotników wojskowych.

Nowi przedstawiciele.

Warszawa 26. 4. tel. wł.

W piątek przybył do Warszawy pierwszy przedstawiciel Meksyku w Polsce p. Nervo.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Dnia 25 kwietnia 1930 r. o godz. 16[45] zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie zaopatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza żona, nasza droga matka, córka, siostra, synowa, bratowa i szwagierka ś. p.

Leokadja z Jankowskich Kopczyńska

w 30 roku życia.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

mąż z rodziną.

Wąbrzeźno, Kowalewo, Gdańsk w kwietniu 1930 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby do kościoła parafjalnego we wtorek, dnia 29 kwietnia 1930 r. o godz. 9-tej rano, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz. W317